

Ryszard Wasztyl

Pionierskie stowarzyszenia kultury fizycznej

The pioneer physical culture associations

Niezwykle istotny wkład w rozwój polskiej kultury fizycznej wniosło Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Nic nie ujmując dorobkowi i zasługom owego towarzystwa, należy jednak mieć na uwadze to, co jakby omijają jego piewcy, że nie było ono pionierskim stowarzyszeniem kultury fizycznej na ziemiach polskich!

Następcy rycerzy drewnianego kura

Jednymi z najstarszych organizacji mieszczańskich w Europie były bractwa kurkowe, z których pierwsze utworzono już w 1007 roku w bawarskim Hallstadt. Skupiały one członków wszystkich cechów danego miasta, dla przygotowywania ich do jego obrony w sytuacji zagrożenia go przez wroga. Dlatego podstawowym zadaniem każdego bractwa było szkolenie swych członków w posługiwaniu się bronią. Nade wszystko ćwiczyli się oni w strzelaniu z łuku lub kuszy, a później broni palnej. Niejako sprawdzianem efektów tych ćwiczeń były doroczne strzelania o godność króla kurkowego. Strzelano do, umocowanego na dość wysokim słupie, drewnianego względnie glinianego ptaka, zwanego kurem i stąd nazwa – bractwa kurkowe, które były organizacjami paramilitarnymi, zrzeszającymi jedynie członków cechów miejskich i opartymi na ich zasadach działania.

Powyższa ocena dotyczy także przedrozbiorowej Polski, w której narodziny bractw kurkowych sięgają prawdopodobnie drugiej połowy XIII wieku. Tak przynajmniej piszą o swojej „organizacji strzeleckiej” w Krakowie. Podobnie sprawa ma się z Poznaniem. Pewniejsze jednak informacje o bractwach kurkowych działających w owych grodach, a nadto również w innych znaczniejszych miastach polskich, są o około sto kilkadziesiąt lat późniejsze¹.

Określona sytuacja polityczna Lwowa po wcieleniu go do Austrii sprawiła zapewne, że 19 marca 1790 roku jego Bractwo Kurkowe, wtedy zwane konfraternią, zasadniczo zmieniło swoje oblicze. W tym dniu bowiem postanowiło ono „z powodu, iż coraz więcej osób zgłasza się do konfraternii, tak mieszczan jak urzędników cesarskich, że ktokolwiek zapłaci wkupnego 18 złp i na premie podczas strzelania da fanty przynajmniej 10 złp warte, do konfraternii przyjęty będzie. To nadało zupełnie inne znaczenie konfraternii,

którą odtąd towarzystwem strzelców nazywano. I odtąd – podkreśla jego ówczesny kronikarz – nie było obowiązkiem wszystkich mieszczan lwowskich uczęszczać na ćwiczenia strzeleckie, a konfraternia przestała być urzędem ćwiczeń strzeleckich dla całego miasta”². Inny zaś wybitny znawca i piewca galicyjskich dziejów pisze, że „nowy porządek rzeczy w bractwie, które właściwie przeobraziło się w nowoczesne stowarzyszenie, wymagał też odmiennych ustaw”, opracowanych już niebawem przez lwowianina Franciszka Fajera³.

Powstałe 19 marca 1790 roku Towarzystwo Strzelców Lwowskich /bo tak brzmiała jego pełna nazwa/ działało na podstawie statutu, zatwierdzonego przez władze miejskie. Zgodnie z nim przynależność do TSL była dobrowolna, a jego najwyższą władzę stanowiło coroczne zebranie członków. Zebranie to wybierało Komitet TSL /zarząd/, któremu przewodniczył naczelnik. Komitet kierował działalnością towarzystwa oraz organizował doroczne i okresowe strzelania, urządzone we własnym parku, mieszczącym strzelnicę i okazały budynek. Od roku 1797 TSL posiadało statut „na wzór ustaw, jakimi się rządziły towarzystwa strzeleckie w Wiedniu i Ołomuńcu”. W roku 1797 lwowianie zostali też zaproszeni do Tyrolu „na mający się odbyć tamże wielki popis strzelecki... Z tego czytelnik wnosić może w jakim poważaniu Towarzystwo Strzelców Lwowskich nawet za granicą było”, kwituje jego kronikarz ten istotny fakt⁴.

Szeroką sławę wybornych strzelców lwowianie zawdzięczali na pewno częstemu udziałowi w różnych imprezach strzeleckich TSL. Wedle jego kolejnego statutu z 1 grudnia 1846 roku należały do nich „następujące strzelania:

1. *Strzelanie królewskie lub kurkowe, które każdego roku w niedzielę Zielonych Świąt poczyna a następnej niedzieli się kończy.*
2. *Strzelanie coniedzielne popisowe, które w drugą niedzielę po Zielonych Świątach poczynają i przez całe lato aż do Świętego Michała trwają.*
3. *Strzelanie do gęsi, które na cześć Świętego Michała, patrona kraju, przez dwa dni trwa.*
4. *Strzelanie w celu wsparcia..., którego przychód na wsparcie zubożałych członków towarzystwa albo ich rodzin obróconym zostanie, a to według rozporządzenia na posiedzeniu ogólnym otrzymanego... Przy rzeczonym strzelaniu wygrane stanowią kwoty pieniężne lub też fanty, a to ze składki przez wszystkich członków towarzystwa zrobionej.*
5. *Strzelanie wolne przy szczególnie świetnych zdarzeniach albo w pewnym celu wyprawione”⁵.*

Dla przestrzegania porządku przy wszystkich strzelaniach, na każdym corocznym „ogólnym głównym posiedzeniu” członków TSL, odbywanym czternaście dni przed Zielonymi Świątami, wybierano „ośm mistrzów

strzeleckich". Oprócz nich zebranie to wybierało, również na jeden rok, wydział /zarząd/ towarzystwa. Kierowali nim dwaj przełożeni i tyłuż ich zastępców, wybierani raz na trzy lata. Z ujmującego te postanowienia statutu TSL z końca 1846 roku dowiadujemy się także, że wówczas pierwszym przełożonym /przewodniczącym/ tego towarzystwa był Franciszek Tomanek ⁶.

Cytowany statut stanowił też, że każdy wstępujący do TSL musi być „przez dwóch członków towarzystwa zalecony” i opłacić wpisowe w wysokości 4,30 złr, a ponadto „wyprawić strzelanie popisowe i do tego złożyć najmniej kwotę 25 złr” na 10 nagród dla uczestników owego strzelania. Przyjęty zaś do TSL musiał jeszcze posiadać przepisany statutem mundur i należyte uzbrojenie /sztucery do strzelania i parady wraz z ładownicami oraz pałasz/. Owe nader kosztowne wymogi członkowskie były związane z tym, że TSL in corpore stanowiło również część obywatelskiej milicji Lwowa, wykorzystywanej do pewnych zadań porządkowych i reprezentacyjnych ⁷.

Działalność TSL, urządzającego także różne imprezy towarzyskie typu bale i rauty, cieszyła się uznaniem władz rządowych. Dowodem tego choćby fakt, że cesarz Franciszek II podarował mu w lipcu 1798 roku chorągiew. Razem z cesarżową i swoim dworem wizytował on również strzelnicę TSL w lipcu 1817 roku. Wówczas to nawet „*raczył 16 razy strzelać do tarczy, naumyślnie do tej świetnej uroczystości przyrządzonej, ze dwóch sztuków*”. W latach następnych popularną siedzibę TSL, w roku 1848 skupiającego „przeszło 200 członków”, odwiedzali także inni, dostojni goście ⁸.

Zdecydowanie później niż TSL powstało w Wolnym Mieście Krakowie podobne towarzystwo, o którego poczynaniach posiadamy o wiele więcej wiadomości źródłowych. Dlatego też zostanie ono omówione nieco szerzej. I tak 4 lipca 1831 roku grupa zwolenników strzelectwa, licząca 35 osób i kierowana przez bankiera Wincentego Wolffa, zawiązała w WM Krakowie Towarzystwo Filantropijne, niosące pomoc ludziom dotkniętym epidemią cholery, która wtedy panowała w Galicji, zaś nieoficjalnie opiekujące się także rannymi i chorymi powstańcami listopadowymi, szukającymi schronienia w tym mieście. Jednak ta ostatnia działalność przedmiotowego towarzystwa, które wkrótce przyjęło nazwę Amatorów Strzelectwa, spowodowała zapewne, że jego statut Senat Rządzący Krakowa zatwierdził dopiero 31 maja 1833 roku. Zgodnie z nim, ostateczna nazwa tego stowarzyszenia brzmiała: Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie, a jego komisarzem z ramienia władz WM Krakowa został mianowany Wincenty Darowski ⁹.

Celem TSK było „*strzelanie do tarczy i mienie stąd przyjemnej zabawy*”. O przyjęcie zaś doń mógł się ubiegać każdy pełnoletni obywatel WM Krakowa, mający własny sztucer oraz „*zalecony z dobrej sławy, konduity i wolności od nałogów nieprzyzwoitych, przez trzech członków czynnych Towarzystwa*”, którzy płacili jednorazowe wpisowe w kwocie 20 złp i składkę

kwartalną w wysokości 6 złp. Ponadto tak członków czynnych jak i honorowych TSK obowiązywało „*przykładanie się wedle możliwości do wzrostu i pomyślności Towarzystwa*”.

Najwyższą władzą TSK było jego coroczne walne zebranie zwane Radą Ogólną Towarzystwa. Na zebraniu tym wybierano Komitet TSK, kierujący jego bieżącą działalnością i składający się ze starszego /przewodniczącego/, sekretarza oraz 7 radców. Do zadań Komitetu TSK należało nade wszystko „*przysposobienie potrzeb do strzelania i utrzymywanie w czasie onych porządku przez członków swych, przynajmniej dwóch kolejno delegowanych*”. Natomiast co do wspomnianych strzelań, statut TSK stanowił, że „*trojakiego są rodzaju*”, a to: zwyczajne, odbywane w każdą niedzielę od początku maja do końca września; coroczne uroczyste i „*polowania praktyczne*”¹⁰.

Jednocześnie z zatwierdzeniem statutu TSK, władze WM Krakowa wyznały na jego siedzibę Ogród Łobzowski, gdzie w maju 1834 roku odbyło się pierwsze coroczne strzelanie o tytuł króla kurkowego, którym został bogaty oberżysta Maciej Knotz. Zbyt duża jednak odległość strzelnicy w Łobzowie od centrum miasta spowodowała, że na posiedzeniu Komitetu TSK, odbytym 5 czerwca tego roku, postanowiono urządzić ją w dogodniejszym miejscu. Decyzja ta została opatrzona, co warto podkreślić, takim komentarzem jej autorów: „*Niemal wszystkie miasta ucywilizowanej Europy posiadają strzelnice pod opieką swych rządów krajowych, gdzie, pod warunkami statutem przepisanyymi, zgromadzają się obywatele, celem harmonicznej zabawy i przystojszej rozrywki po pracy, strzelając do tarczy*”¹¹.

Realizując przytoczoną decyzję, TSK nabyło dość obszerną posiadłość na Wesołej, urządzając tutaj swoją siedzibę, zwaną do dziś Parkiem Strzeleckim, której otwarcie nastąpiło w październiku 1837 roku. Oprócz samego parku, siedziba ta składała się z neogotyckiego pałacyku ze strzelnicą i okrągłą wieżą, służącą do oglądania pięknej panoramy miasta i jego okolic.

Własna siedziba pozwalała członkom TSK na regularne organizowanie w niej dorocznych zawodów o godność króla kurkowego i coniedzielnich strzelań zwyczajnych, których triumfatorzy otrzymywali zrazu nagrody pieniężne, a potem specjalne medale. TSK urządziło także w swojej siedzibie różne imprezy towarzyskie, takie jak bale i koncerty, część dochodu z nich przeznaczając na cele charytatywne. Po przyłączeniu jednakże Krakowa do Austrii w listopadzie 1846 roku, władze zaborcze zawiesiły działalność TSK, które w tym czasie liczyło 93 członków, rekrutujących się nade wszystko ze sfer bogatego mieszczaństwa krakowskiego¹².

Założone faktycznie 4 lipca 1831 roku TSK nawiązywało wyraźnie do tradycji byłego Bractwa Kurkowego, istniejącego w Krakowie do czasu rozbiorów. Mimo to jednak zarówno analiza statutu TSK, jak i ocena jego poczynań organizacyjno-programowych, pozwalają zdaniem autora na dość

jednoznaczne stwierdzenie, że było ono bardzo bliskie dziewiętnastowiecznym stowarzyszeniom wychowania fizycznego. Dlatego uważa on, iż TSK było pierwszym nowoczesnym stowarzyszeniem kultury fizycznej w Krakowie. W przekonaniu tym utwierdza autora również Kazimierz Girtler, który w swych pamiętnikach z lat 1803-1831 tak pisze o TSK: „*Senat Krakowski dobrze zrobił wznawiając bractwo to pod nazwą Towarzystwa Strzeleckiego, lubo bez korzyści dla króla, bo też cel towarzystw całkiem dziś odmienny. Dawniej kształcili się tu strzelcy, którzy dobrze trafiali nieprzyjaciela kraju... Teraz idzie o zakłady, o wyższą dokładność broni... Członków Towarzystwa nigdy nie brakuje, z tą różnicą tylko, iż dawniej wychodzili z tej szkoły obrońcy miasta i Ojczyzny, teraz myśliwi, strzelcy, czyściciele zajęcy i ptaszków*”¹³.

Po niespełna pięcioletniej przerwie, spowodowanej negatywnym stanowiskiem władz zaborczych, TSK wznowiło swą działalność w maju 1851 roku, opierając ją na dotychczasowym statucie. Stąd też członkowie TSK nadal kontynuowali odbywanie dorocznych strzelań o godność króla kurkowego oraz coniedzielnych ćwiczeń i zawodów strzeleckich. Latem roku 1861 te tradycyjne już poczynania poszerzono o strzelanie do tarczy z „*pistoletów pokojowych*”, co mogło być związane z przygotowaniem do powstania styczniowego. Nadto TSK w dalszym ciągu urządzało również różnorakie imprezy towarzyskie, takie jak zabawy i wieczorki taneczne. Ową działalność prowadziło ono we własnej siedzibie, wtedy zwanej Ogrodem Strzeleckim. Utrzymanie tego ogrodu oraz mieszczącego się na jego terenie budynku i strzelnicy, a także wszystkie poczynania programowe TSK pokrywano z funduszy wypracowanych przez należących doń członków, w latach 1851-1866 liczących średnio 90 osób¹⁴.

Prekursorzy z polskich kresów wschodnich

W dotychczasowej literaturze tematu przewija się pogląd, nade wszystko lansowany przez autorów z Poznania, iż pierwsze wyścigi konne na naszych ziemiach odbyły się w owym grodzie latem 1839 roku. Zorganizowało je – jak pisze Teresa Ziółkowska – Towarzystwo ku Ulepszeniu Hodowli Koni, Bydła i Owiec w Wielkim Księstwie Poznańskim. Tymi wyścigami też – zdaniem tej autorki – towarzystwo to „*zapoczątkowało rozwój nowoczesnego sportu na ziemiach polskich*”, jako że zostały one urządzone na wzór angielski¹⁵.

Sformułowania te pozornie brzmią nader przekonująco. Pomimo to właśnie na ich kanwie autor chciałby stwierdzić, że stan badań nad zaborowymi dziejami naszego sportu nakazuje wyjątkową ostrożność w ferowaniu opinii typu: „*pierwsze na ziemiach polskich*”! Czyni to zaś właśnie teraz, gdyż najlepszym przykładem jego oceny jest sprawa przedmiotowych wyścigów konnych, które nieco wcześniej niż w Poznaniu, odbywały się już w... Tarnopolu!

Kresowe to miasto od dość dawna znane było szeroko z targów końskich, organizowanych corocznie na św. Annę. Chcąc zwiększyć ich popularność, ceniony miejscowy hodowca koni - Karol Korytowski, zaproponował urządzenie w trakcie nich wyścigów konnych. Uzyskawszy poparcie władz miejskich Tarnopola, podczas jarmarku w dniu 26 lipca 1836 roku, zrealizował on własnym sumptem tę propozycję. Stąd w parę dni potem lwowska prasa pisała, że tarnopolski „jarmark terażniejszy był świadkiem pierwszych porządnie urządzonych i z całą przezornością wyprawionych wyścigów konnych w kraju naszym, które pan Karol Korytowski ze znacznym swoim nakładem przysposobił. Meta długości 550 sążni wytknięta była na równinie i zabezpieczona od wszelkiej przeszkody. U kresu wzniesiono pięknie przyozdobioną trybunę dla sędziów; na przyjęcie dam rozbito namioty; ludność Tarnopola i okolic wysypała się w liczbie najmniej 5000”.

Podczas owych wyścigów odbyło się kilka różnych biegów, przy czym w najważniejszym z nich, o nagrodę 900 złr (dobry koń kosztował wtedy około 600 złr), startowały trzy konie, z których najszybszy okazał się 5-letni, wiśniowo-gniady ogier czystej krwi angielskiej „Kenyes” pod porucznikiem c.k. huzarów, baronem Wesseleny’im. Zarówno koń, jak i jeździec pochodzili z Siedmiogrodu. Dodać można, że zawodnicy tego biegu „z własnego popędu złożyli na korzyść tutejszego szpitala ubogich 25 złr”.

Sprawną organizacją powyższych zawodów, co podkreślała nawet prasa warszawska („tak były dobrze urządzone i wykonane, że wszyscy obecni plac widowiska nader zadowoleni i uradowani opuścili”), a także powszechna ich akceptacja przez publiczność sprawiły niewątpliwie, iż „ze strony władz rządowych poczyniono rozporządzenie, ażeby odtąd w czasie jarmarku na św. Annę regularne wyścigi konne odbywały się w Tarnopolu”¹⁶.

Kolejne wyścigi, przeprowadzone 28 lipca 1837 roku, tak relacjonowała prasa: „Oprócz licznych jarmarkowych gości, jedynie na to widowisko przybyło do Tarnopola nie tylko z pobliskich okolic, ale nawet ze stron najodleglejszych wiele ciekawych osób, tak że liczba obecnych wynosiła 7 do 8000; powozów 400, a jeźdźców około 600, z których wielu wystąpiło na dzielnych, rozmaitej rasy koniach... Gościniec wyścigowy, dokładnie wyrównany i przyozdobiony miał 680 sążni długości... Między innymi mniej więcej odznaczającymi się gonitwami, na których znaczne zakłady wygrano i przegrano, wyścigi kilku naszych włościan w swym narodowym ubiorze i na swoich tak zwanych chłopskich koniach, zgromadzonym widzom bardzo zajmującą scenę przedstawiły. Na tych wyścigach pierwszą nagrodę odniósł poddany pana Marcina Łuszczewskiego ze Stryjówki w obwodzie tarnopolskim nazwiskiem Jan Sławuta, wyprzedziwszy swych współzawodników o więcej niż 20 sążni”¹⁷.

Publiczne wyścigi konne włościan urządzono więc w Tarnopolu już w lipcu 1837 roku. Trochę później zaś podobne wyścigi odbyły się również

w Warszawie. W tej sytuacji nie może oczywiście mieć racji Renata Urban, kolejna znawczyni dziejów naszego jeździectwa z Wielkopolski, że to właśnie „Warszawa stała się prekursorką wyścigów włościańskich”¹⁸.

Tarnopolskie wyścigi roku 1838 przyniosły następną, nader istotną nowość. Oto pojawiły się na nich konie hrabiego Teodora Potockiego z Rosji, które w niej „już przy nie jednych wyścigach triumf odniosły”. Tak było również 29 lipca, kiedy to wygrały one wszystkie gonitwy. Aliści nazajutrz „odbyły się jeszcze świetniejsze wyścigi. Wielmożny Franciszek Rozwadowski na koniu ze stada hr. Kajetana Dzieduszyckiego i hr. Mieczysław Gołuchowski na koniu ze stada księcia Władysława Sanguszki, odnieśli triumf nad zwycięskimi dnia poprzedniego końmi hr. Teodora Potockiego”¹⁹.

Zdecydowanie udane były też lipcowe wyścigi roku 1839, trwające trzy dni. Karol książę Jabłonowski oraz hrabiowie: Kajetan Lewicki, Adam Baworowski i Wojciech Gołuchowski, pełnili między innymi na nich obowiązki sędziów, naprzeciw trybuny których „była druga, obszerna i gustownie ozdobiona trybuna, zajęta przez dostojne i ze wszelch miar odznaczające się damy”. Było to tegoroczną nowością w krótkich dziejach wyścigów w Tarnopolu, urządzanych z coraz większym rozmachem. Zatem nic dziwnego, że w sierpniu 1839 roku prasa pisała, iż „życzyłoby należało, aby zaprowadzone tu wyścigi konne i nadal się utrzymały. Takie bowiem ubieganie może wiele przyczynić się do postępów w chowie koni w biegu wytrwałych”.

Chodziło jednak nie tylko o konie, ale również o tarnopolski jarmark na św. Annę. O tym natomiast tak pisała ta sama gazeta: „Od wielu lat jarmark ten odbywał się przez 3 najwięcej 4 dni. Zaś od zaprowadzenia wyścigów konnych czas trwania jarmarku przeciągał się rok w rok tak dalece, że tegoroczny, który się już na dniu 24 lipca rozpoczął, dziś jeszcze, to jest 2 sierpnia, nie ze wszystkim jest ukończonym, albowiem znajduje się tu jeszcze do kilkaset koni, których sprzedaż to z wolnej ręki, to przez publiczną licytację dotąd się odbywa. W czasie samego jarmarku było do 8000 koni, i te po większej części w drugą przeszły rękę”²⁰.

Z nastaniem lat czterdziestych przedmiotowe wyścigi zaczęły jednak jakby tracić na swoim rozmachu. W latach 1840-1841 odbywały się już tylko w jednym dniu. W lipcu 1842 roku zaś „wyścigi konne, owe najbardziej ściągające widowisko jarmarków tarnopolskich, mimo mnóstwa dzielnych rumaków w zawody iść gotowych, nie mogły się odbyć, a to dla ciągłej niepogody”²¹.

Co prawda autor nie posiada na to żadnych dowodów, ale pomimo to uważa, iż nie można wykluczyć, że wyraźnie skromniejsze przygotowania do wyścigów po 1840 roku wiązały się z gromadzeniem środków finansowych przez tarnopolan na wykup swojego miasta od jego właściciela Tadeusza Turkułła. Transakcji tej dokonano 15 lutego 1843 roku, w którym Tarnopol

liczył nieco ponad 16 tysięcy mieszkańców. Niebawem też, bo już 12 grudnia 1844 roku, cesarz Ferdynand I nadał mu herb i tytuł miasta królewskiego²².

W lipcu 1843 roku wyścigi konne odbyto w jedno popołudnie, ale „*widowisko to ściągnęło wielu obywateli i liczną publiczność*”. Zebrani obejrzeni pięć biegów o zakłady w wysokości od 100 do 300 zlr. Sędziowali je książę Leon Sapieha i hrabia Mateusz Miączyński oraz kawaler wielu orderów, c.k. feldmarszałek-lejtnant Johann Maria von Narboni. Ponadto „*odbyły się jeszcze niejedne wyścigi, ale bez zakładów*”²³.

Również jednodniowe wyścigi konne przeprowadzono w Tarnopolu w latach następnych. Podobnie jak dotąd, organizowały je władze miejskie oraz bliżej nieznana grupa akcjonariuszy tych wyścigów, która podczas ich ostatniej edycji, to jest w lipcu 1845 roku, liczyła około 65 różnych majątnych i wpływowych osób. Między innymi należeli do nich książę Karol Jabłonowski i starosta tarnopolski Karol Sacher, a także hrabiowie: Jan i Mateusz Miączyńscy, Kajetan Dzieduszycki, Kajetan Lewicki, Michał Baworowski, Mieczysław Gołuchowski oraz Leon i Wiktor Rzewuscy. Wszyscy akcjonariusze, „*powodowani uczuciami obywatelskimi, złożony przez siebie fundusz na wyścigi konne w Tarnopolu, po rozwiązaniu tychże, na rzecz Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ofiarowali... Ten znaczny dar*” wynosił 1143 zlr, co by oznaczało, że raczej nie względy finansowe legły u podstaw rzeczzonego rozwiązania²⁴.

Autorowi nie udało się ustalić, dlaczego po dziesięciu latach zaprzestano urządzania wyścigów konnych w Tarnopolu, ale można przyjąć, że w jakimś stopniu przyczynił się do tego Lwów. W nim bowiem, niewątpliwie w św. Michała 29 września 1842 roku, „*zgromadzenie obywateli tak wschodnich jak zachodnich obwodów Galicji ustanowiło fundusz kursowy w celu zaprowadzenia wyścigów konnych dnia 1 lipca każdego roku we Lwowie*”.

Dla realizacji owego zadania zgromadzenie to powołało Towarzystwo Galicyjskie Wyścigów Konnych, zrazu skupiające 30 ziemian. Z nich wyłoniono jego pierwszy zarząd (wydział) w składzie: prezes – książę Władysław Sanguszko, członkowie – hrabiowie Kajetan Lewicki i Seweryn Drohojowski oraz ziemianie Antoni Mysłowski i Józef Zawadzki. Stewardami (prowadzący wyścigi) mianowano c.k. pułkownika księcia Edwarda Lichtensteina i hrabiego Władysława Rozwadowskiego. Urzędującym sekretarzem został Kajetan Barącz. Niebawem hrabiego Kajetana Lewickiego wybrano wiceprezesem TGWK, a do jego zarządu dokooptowano księcia Feliksa Jabłonowskiego i – znanego nam już – Karola Korytowskiego²⁵.

Ustawy TGWK stanowiły, iż „*składający po 100 zlr, zawsze uważani będą za właściwych założycieli i akcjonariuszy tego towarzystwa. Przyjmować też się będzie później na członków towarzystwa za złożeniem kwoty 10 zlr*” rocznie. Ci ostatni jednak nie byli akcjonariuszami i jako tacy nie mieli „*głosu*”

w wyborach” oraz „nie mogli być wybierani na członków wydziału”. Zastrzeżenie to było bardzo istotne, gdyż ustawy TGWK zawierały także zapis, że „we wszystkich przypadkach polega towarzystwo na decyzji i postanowieniu wydziału”, wybieranego raz na trzy lata. Cytowane ustawy datowane są: „Lwów, dnia 30 stycznia 1843” roku, w którym TGWK liczyło 68 członków, pochodzących z całej Galicji²⁶.

Wiosną następnego roku towarzystwo to urządziło owalny tor wyścigowy o długości 1000 sążni (około 1900 m) wraz z trybunami i rozpoczęło przygotowania do przeprowadzenia na nim pierwszych wyścigów konnych we Lwowie. W ramach tychże przygotowań, „aż z Anglii sprowadzono mentora tej zamorskiej sztuki”. Był nim niejaki Robert Rothwell, który gdzieś pod koniec kwietnia tego roku zaczął trenowanie 29 koni zgłoszonych do owych wyścigów²⁷.

Te zaś odbyły się ostatecznie w dniach 2 i 4 lipca 1843 roku, pomimo deszczowej pogody gromadząc tłumy widzów. Razem przeprowadzono pięć biegów, przy czym jako pierwszy z nich odbył się bieg „koni różnego wieku i zawodu”. Dystans tego biegu wynosił 1500 sążni, a uczestniczyły w nim cztery konie, z których najlepszy okazał się „Znicz”, kary ogier „krwi arabskiej” księcia Władysława Sanguszki, dosiadany przez hrabiego Esterhazy’ego. Dnia 2 lipca przeprowadzono jeszcze dwa biegi, z udziałem 6 i 7 koni, których dosiadali już „specjalni dżokeje”. Pod nimi też startowały konie 4 lipca, kiedy to odbyły się dwa pozostałe biegi (2 i 6 koni). Wszystkie biegi odbywały się o nagrody: pierwszy – rzeczową, pozostałe – pieniężne, wynoszące średnio po kilkaset złotych reńskich. Prócz wspomnianych gonitw, przeprowadzono także trzy biegi koni nietrenowanych, dosiadanych przez ich właścicieli.

Sędziowie powyższych wyścigów: „Jaśnie Oświecony Leon książę Sapieha, Wielmożny Karol Zagórski i Wielmożny Maciej Borowski, zajmowali miejsca swoje w przyrządzonej dla nich malej, krytej trybunie naprzeciw słupa, który oznaczał metę” – pisała lwowska prasa. W jej ocenie też, owe wyścigi „zniszczyły może niejedną przesąd, niejedno uprzedzenie przeciw angielskiemu sposobowi trenowania koni do biegu”, a także „mogą tylko bardzo pomyślny i zbawienny wywierać wpływ na chów i utrzymanie koni w kraju naszym”²⁸.

Przed lipcowymi wyścigami roku 1844 tor, urządzony za rogatkami janowskimi, został osuszony, bo grzęzły w nim konie, a obywatele „królewskiego głównego miasta Lwowa” ufundowali gonitwę swojego imienia o puchar srebrny, przechodzący na własność po trzykrotnym zdobyciu. Gonitwę tę wygrał skaro-gniady ogier „Gambal” Feliksa Dzwonkowskiego. Oprócz niej odbyło się jeszcze 8 biegów, przeważnie z udziałem 4-5 koni. Ogółem zaś startowało 20 koni. Jak na ówczesne stosunki były to, zdaniem Witolda Pruskiego, bardzo przyzwoite ilości. Zatem nic dziwnego, iż w dwa wyścigowe dni „zdawało się prawdziwie, że miasto całe wybiegło za rogatki, taka cisza i

samotność panowała w mieście, taki ruch, życie i wrzawa za miastem. Tłumy piesze, szeregi powozów różnobarwnym wieńcem otaczały plac wyścigowy. Coraz nowe grona ciekawych, przesuając się z miejsca na miejsce, tworzyły morze pomarszczone falami głów, których cieniem były głowy męskie, a światłem tęcze barwy ubrań kobiecych. Na boku skupione powozy z powyprzezanymi dla porządku końmi, wyobrażały widok obozu z całą piękną różnaitością liberii, rzędów końskich i barw powozowych” – donosiła lwowska prasa, z której można dowiedzieć się też, że latem 1844 roku TGWK zmieniło układ nazwy na Galicyjskie Towarzystwo WK²⁹.

Mimo rosnącej popularności lwowskich wyścigów konnych, takowe miały w Galicji również swych gorących przeciwników, analogicznie zresztą jak i wszędzie tam, gdzie wprowadzano je po raz pierwszy. Prasową polemikę na ten temat rozpoczął pewien członek GTWK w grudniu 1844 roku³⁰. Pisze on w swoim artykule, iż *„niektórzy obywatele sądzą, że wyścigi konne są bardziej zbytkowym niż użytecznym zakładem... Wyścigi są dla publiczności zabawą, dla niektórych grą, lecz te cele uważam za podrzędne. Celem prawdziwym jest: współubieganie się między stadami, poznanie dla amatorów gdzie znajdują koni z nadziejami po dobrych rodzicach, i rekomendowanie stad naszych za granicą... Kto tylko zamierza produkować remonty, wiejskie podizdki i tym podobne użytkowe konie, ten za wyścigami być nie może. Kto zaś nie tylko w Tarnopolu i Mościskach szukać będzie kupców, lecz za granicę zechce czasami konie wysłać, ten jako produkujący konie zbytkowe (cheveaux de luxe), wyścigom użyteczność przyznawać powinien, nie sądząc po tym czym one są, lecz po tym co sprawić mogą”* – kończy swe spokojne wywody autor³¹, gdyż początkowo w takim tonie prowadzono zasygnalizowaną polemikę w Galicji.

Głosy ostrzejszego potępienia wyścigów odezwały się tu później. Na razie natomiast GTWK rozwijało swoją nader owocną działalność. Wiosną 1845 roku skupiało ono już *„90 członków, prócz zaproszonych znakomitych gości, wysokich urzędników, wojskowych i cudzoziemców”*. Wówczas także przekazało na powodzian *„znaczną pieniężną kwotę 600 złr”* oraz otworzyło, w gmachu teatralnym hrabiego Stanisława Skarbka przy ulicy Długiej 367, swój lokal *„pod skromnym nazwiskiem kancelaryi Galicyjskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych”*. W jego skład wchodziły: biuro, czytelnia prasy oraz pokoje szachowy i bilardowy, a także do gry w karty³².

Towarzystwo postarało się również, ażeby tegoroczne wyścigi, zapowiedziane na 18-21-23 czerwca, były jak najlepiej przygotowane i przeprowadzone. Z myślą o publiczności urządzono trybuny otwarte i kryte, z miejscami stojącymi i siedzącymi. Po raz pierwszy też we Lwowie miały wystartować konie spoza Galicji, z wiedeńskiej stajni księcia Edwarda Lichtensteina: ośmioletni wałach *„Argus”* i czteroletni ogier pełnej krwi angielskiej *„Sir Dawid”*. Informując o tym, miejscowa prasa podawała, że ten

ostatni „wiele koni, nawet angielskich na wyścigach wiedeńskich zwyciężał. Może się mu na lwowskich noga pośliznie. Daj Boże!” – Bóg jednak nie pomógł!

Angielski ogier łatwo wygrał swoje dwa biegi. Tyle samo zwycięstw odniósł nieco słabszy od niego „Argus”, który przegrał jedną na trzy gonitwy z siedmioletnim kasztanowatym ogierem „Seymourem”, stanowiącym własność Feliksa Dzwonkowskiego i naonczas będącym bez wątpienia najlepszym koniem galicyjskim. Ogółem przez trzy dni wyścigów rozegrano 14 gonitw, w których najwyższa nagroda pieniężna wynosiła 500 złr. Najwięcej zwycięstw przypadło stajni wiedeńskiej. Koni biegało 34, należących do 15 właścicieli, w tym 23 ogiery oraz 5 klaczy i 6 wałachów³³.

Wyścigi odbyły się „przy natłoku widzów”. Wśród nich znajdowało się „całe prawie grono wyższego towarzystwa, sam nawet JKMość najdosłojniejszy Arcyksiążę Ferdynand, cywilny i wojenny jeneralny Gubernator Galicji, zaszczylił te wyścigi bytnością swoją”. Ten liczny zjazd doborowego towarzystwa na pewno spowodował „fakt zapisany na wieki w kronikach miasta, że brakło wina szampańskiego we Lwowie!... Konnych gońców rozsyłają po dworach szlacheckich, wypróżniają piwnice – wspomina ową „tragedię” Józef Skarbek Borowski – i ratują stolicę kraju od strasznej posuchy”³⁴.

Rok 1845 zaznaczył się największym rozkwitem tak działalności GTWK jak i lwowskich wyścigów. Już w rok potem odbył się tylko jeden dzień wyścigowy, z trzema biegami, w których startowało razem 16 koni, należących do 6 właścicieli. Trochę lepiej było w 1847 roku. W dniach 1 i 3 lipca rozegrano 15 gonitw. Biegało w nich ogółem tyleż samo koni. Spośród nich wyróżniła się trzyletnia klacz kasztanowata „Young Starch”, należąca do hrabiego Władysława Rozwadowskiego, która pokonała znanego już wiedeńskiego wałacha pełnej krwi „Argusa”. Sędziowali te wyścigi: książe Karol Jabłonowski oraz Feliks Dzwonkowski i Karol Zagórski³⁵.

Ogłoszone we wrześniu 1847 roku propozycje kolejnych wyścigów pozwalają przypuszczać, że krótko przedtem w dziejach GTWK zaszedł jakiś fakt, umożliwiający mu szerszą działalność. Stąd wyścigi w 1848 roku miały się odbyć „1 lipca i w dniach następnych”. Na najwyższą nagrodę przeznaczono 2000 złr, gdy dotąd bywało zaledwie 500. Poważniej potraktowano również urządzane przy okazji wyścigów konkursy hodowlane na najdorodniejszego konia. Po raz pierwszy bowiem przewidziana została nagroda przychówku dla trzyletnich koni urodzonych w Galicji. Pozostawiono natomiast dotychczasową nagrodę dla koni „wszelkiego wieku i rodu”³⁶.

Projekty te nie zostały jednak zrealizowane, jako że urządzane z coraz większym znanstwem wyścigi lwowskie w roku 1848 nie odbyły się. Ostatecznie zaowocowało to aż dziesięcioletnią przerwą w ich organizowaniu.

Najprawdopodobniej przyczyniły się do tego wydarzenia wiosny ludów 1848 roku w Galicji oraz związane z nimi istotne następstwa społeczno-ekonomiczne i polityczne, w tym szczególnie reforma uwłaszczeniowa, która spowodowała bankructwo wielu folwarków³⁷.

Gdy sytuacja w Galicji się unormowała, grupa miejscowych hodowców z Erazmem Wolańskim na czele podjęła w 1856 roku starania, aby wznowić lwowskie wyścigi konne i założyć w tym celu odpowiednie stowarzyszenie. Inicjatywa ta, z pewnością nie przypadkowo, nieco poprzedziła decyzję Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości Franciszka Józefa I, który „*raczył najwyższym postanowieniem z dnia 27 stycznia 1857 roku zezwolić, aby ku podniesieniu chowu koni w Monarchii odbywały się coroczne wyścigi i aby – stosownie do okazanej rącości, wytrwałości i siły koni – dawano nagrody rządowe. Dla Galicji z Okręgiem Krakowskim i Bukowiny przeznaczono Lwów jako miejsce wyścigów, tudzież*” trzy nagrody w wysokości 500, 300 i 150 „*c.k. austriackich dukatów. Ubieganie się o te nagrody rządowe ma się odbywać na końcu czerwca każdego roku*”³⁸.

Niewątpliwie zdopingowani tym terminem, galicyjscy zwolennicy wyścigów konnych w liczbie 16, założyli w maju 1857 roku stowarzyszenie mające się zająć ich organizacją. Zrazu przyjęło ono nazwę: Towarzystwo Galicyjskie Wyścigów Konnych. Jego prezesem został hrabia Konstanty Siemieński, a członkami wydziału Antoni Mysłowski oraz Tyburcy Olszewski i Erazm Wolański. Wydział ten „*z całym możliwym pośpiechem spisał ustawy, zastosowane do ustaw dawnego towarzystwa*”, to jest GTWK. Ustawy te zostały wydane drukiem we Lwowie, z datą 30 maja 1857 roku. Na ich stronie tytułowej widnieje napis: Ustawy Towarzystwa Wyścigów Konnych we Lwowie. Na kolejnej stronie zaś: Ustawy dla Towarzystwa Wyścigów Konnych Galicyjskiego wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i Bukowiną. Dość szybko jednak w nazwie tego towarzystwa pojawiła się kwestia „*podniesienia chowu koni*”. Ostatecznie więc, chociaż nie wiadomo dokładnie kiedy, przyjęło ono nazwę: Towarzystwo Galicyjskie ku Podniesieniu Chowu Koni i Wyścigów Konnych, którą autor uznaje dlań za oficjalną³⁹.

Te perturbacje z nazwą były wyraźnym odbiciem ciągle żywych w Galicji sporów na temat wartości wyścigów konnych i ich znaczenia dla rozwoju hodowli koni. Przeciwnicy tychże wyścigów z reguły widzieli w nich jedynie „*zbytkową rozrywkę*” nader nielicznej grupy hodowców koni oraz źródło hazardu. Jak dziwna to była polemika, niech świadczy fakt, że ów ostatni pogląd poparł na łamach krakowskiej prasy w czerwcu 1857 roku nawet książę Władysław Sanguszko, prezes byłego GTWK! Czyn ten – zdaniem Witolda Pruskiego – „*był po prostu kompromitujący*” dla jego autora⁴⁰.

Ustawy Towarzystwa Galicyjskiego ku PChKiWK głosiły, iż jego celem jest „*zaprowadzenie publicznie odbywać się mających prób siły,*

dzielności i wytrwałości koni przez wyścigi i wpływania w ten sposób na podniesienie chowu tychże". Założycielem zaś Towarzystwa zostawał każdy, kto zobowiązał się wpłacić składkę 150 złr w pierwszym roku jego działalności oraz po 100 złr w latach następnych. Założyciele tworzyli „ogólne zgromadzenie Towarzystwa”, zbierające się corocznie w czasie wyścigów. Dla prawomocności jego uchwał potrzebna była przynajmniej trzecia część założycieli, którzy „większością głosów obierali wydział, uchwalali i zmieniali prawa ustaw Towarzystwa”, założonego we Lwowie i tam mającego swoje stałe biuro, obsługiwane przez etatowego pracownika⁴¹.

Swe pierwsze wyścigi Towarzystwo zorganizowało w dniach 25-27 czerwca 1857 roku, na lwowskich Błoniach, na owalnym torze mającym nieco ponad 1600 m obwodu. Ogółem odbyło się 10 gonitw. Startowało w nich 20 koni, z tego 18 galicyjskich i 2 obcokrajowe. Główna gonitwa rządowa I klasy z nagrodą 2500 złr (500 dukatów) „zainteresowała przytomnych niepospolicie. Pruski koń i pruski żokej stawał do współzawodnictwa z końmi mniej więcej znajomymi, bo należącymi do tutejszych właścicieli. Uprzedzała go sława wielkiej dzielności i mnogich zwycięstw wyścigowych”. Koniem tym był pełnoletni, siwy ogier „*The Young Hack*”, należący do Leopolda Heydebranda, który zwyciężył cztery konie galicyjskie⁴².

Kolejne wyścigi odbywały się corocznie w czerwcu. Trwały one 2-3 dni, podczas których rozgrywano 9-12 gonitw. Biegało w nich łącznie 20-30 koni. Niezbyt wysokie nagrody powodowały, że obce konie startowały na nich rzadko. Jedynie nagrody rządowe ściągały czasami na nie konie z Prus oraz Wiednia i Budapesztu. W sumie więc wyścigi lwowskie miały raczej charakter prowincjonalny. Mimo to jednak były one dużą atrakcją dla Lwowa i sfer ziemiańskich, zjeżdżających na nie nawet z odległych krańców Galicji⁴³.

Towarzystwo Galicyjskie ku Podniesieniu Chowu Koni i Wyścigów Konnych, chwalone przez zwolenników, było dość ostro krytykowane przez przeciwników za elitaryzm oraz „rozdwojenie. Składało się bowiem z producentów koni, złowionych na tytuł statutów, i z amatorów s z p o r t u. Ci ostatni, będąc luminarzami towarzystwa, reprezentowali liczny zastęp wydziału, układającego statuta towarzystwa. W nich więc po określeniu ścisłym obowiązków każdego członka, równie ściśle określili prawa konkursowe, a o pierwszym celu towarzystwa, to jest podniesieniu chowu koni, bardzo lekko tylko traktowano. Obostrzano obowiązki akcjonariuszy dowolnie, upewniano prawa konkursowe, a o chowie koni prze lat 5 zapomniano... Pokazuje się, że celem towarzystwa jest s z p o r t” – pisała jedna z lwowskich gazet pod sam koniec czerwca 1862 roku⁴⁴.

Czyniła zaś tak z tej okazji, że 22 tegoż miesiąca Towarzystwo Galicyjskie ku PChKiKW, zgodnie ze swym statutem założone na pięć lat, formalnie zostało rozwiązane. Od razu jednak uczestnicy zebrania, na którym to

uczyniono, powołali je z powrotem, dokonując tylko pewnych zmian w jego statucie. Zgodnie z nimi nazywało się ono teraz: Towarzystwo Galicyjskie ku Podniesieniu Chowu Koni i Wyścigów Konnych w Galicji, Księstwie Krakowskim i na Bukowinie. Zmniejszono również składki członkowskie do 50 i 20 złr rocznie oraz zwrócono trochę większą uwagę na kwestie hodowli koni⁴⁵. Odpowiedziano tym na częste postulaty krytyków towarzystwa, przede wszystkim domagających się jego demokratyzacji.

Poczynania na rzecz „ulepszania chowu koni” w Galicji autora w zasadzie nie interesują, tym bardziej że podejmowały je tutaj specjalistyczne stowarzyszenia i instytucje gospodarskie⁴⁶. Może on jedynie stwierdzić, że wyścigi na pewno przyczyniały się do doskonalenia hodowli koni. Tego jednak nie rozumieli przeciwnicy wyścigów, w tym również anonimowy autor zacytowanego artykułu, któremu pomimo to należy się wdzięczna pamięć jego adwersarzy. Ów autor bowiem, bodaj jako pierwszy, tak jednoznacznie określił w galicyjskiej prasie wyścigi konne – sportem! Bezpośrednio zaś związanych z tymi wyścigami ludzi – amatorami sportu!

Niezwykle ważne to określenia, wyraźnie dowodzące, że początkowy spór o zalety „hodowlane” wyścigów konnych, stał się już sporem – niewątpliwie nie uświadamianym sobie jeszcze przez strony – o sens rodzącego się w Galicji, za sprawą tych wyścigów, współczesnego ruchu sportowego!!!

Pierwsze stowarzyszenia kultury fizycznej

Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie, o którym już była mowa, niejako wyrosło z „tradycji i zwyczajów” dawnego miejscowego Bractwa Kurkowego. Z czasem, a szczególnie po nastaniu w Galicji doby autonomicznej, do kultywowania owej spuścizny zaczęto w TSK przywiązywać coraz więcej uwagi. Stąd pod koniec XIX stulecia jego siedziba w Parku Strzeleckim stała się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego i towarzyskiego Krakowa. Ośrodkiem przyczyniającym się z pewnością do krzewienia uczuć patriotycznych wśród jego mieszkańców, ale raczej niewiele mającym wspólnego z szerszym popularyzowaniem tutaj strzelectwa, które wówczas dość wyraźnie już było traktowane przez TSK jako forma towarzyskiej rozrywki⁴⁷.

Analogiczną ewolucję przechodziło także Towarzystwo Strzelców Lwowskich. Jak pisze Franciszek Jaworski, wraz z przeobrażeniem się Austrii w grudniu 1867 roku w monarchię konstytucyjną, poczęło ono wyraźnie powracać do tradycji swego dawnego poprzednika, czyli staropolskiego Bractwa Kurkowego, zaznaczając to „wprowadzeniem na powrót /jego/ *ceremoniału i zwyczajów*”⁴⁸.

Sumując powyższe, należy stwierdzić, że zarówno TSL jak i TSK powstały na bazie tradycji rodzimych bractw kurkowych. Tradycje te coraz

wyraźniej kultywowały one w trakcie swojej działalności. Nie zmienia to jednak faktu, że – co już częściowo było awizowane – były owe towarzystwa nowymi jakościowo stowarzyszeniami. W przekonaniu autora jednoznacznie dowodzi tego, zaprezentowana w tym szkicu, analiza statutów TSL i TSK, a także ocena ich poczynań organizacyjnych i programowych, których głównym celem było zapewnienie członkom tychże towarzystw „*harmonicznej zabawy i przystojnej rozrywki po pracy*” poprzez „*strzelanie do tarczy*”.

Kolejne stowarzyszenia kultury fizycznej, jakie powstawały w zaborze austriackim, niezależnie od preferowanych form ćwiczeń fizycznych, praktycznie tak samo określały cel swoich działań, unowocześniając tylko jego merytoryczne i stylistyczne ujęcie⁴⁹. Ostatecznie więc możemy sobie niewątpliwie pozwolić na konkluzję, że w Galicji pierwsze nowoczesne stowarzyszenia wychowania fizycznego, a jednocześnie także i kultury fizycznej, nie „przyleciały” z bratnich Czech, ale zostały utworzone na gruncie rodzimej, wielowiekowej tradycji mieszczańskich bractw kurkowych!

Gdy rozpoczęły swą owocną działalność Towarzystwo Strzelców Lwowskich i Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie, tego typu stowarzyszeń polskich nie było w zaborze rosyjskim, ze względu na negatywne podejście jego władz do ich zakładania. Istniały one natomiast w niektórych tutejszych zbiorowiskach niemieckich osadników fabrycznych. Prawne podstawy działania tych towarzystw wynikały ze specjalnych umów, zawieranych z owymi osadnikami przez Rząd Królestwa Polskiego od marca 1821 roku. Zgodnie z tymi umowami towarzystwa strzeleckie rzeczonych osadników miały jednoznacznie niemieckie oblicze. Przykładem tego choćby Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie, założone 7 czerwca 1824 roku. Towarzystwo to, jak podaje Tomasz Jurek, było w Łodzi jedynym niemieckim stowarzyszeniem, które działało nieprzerwanie aż do 1939 roku⁵⁰.

Niemieckie oblicze pierwszych towarzystw strzeleckich, jakie istniały na terenie zaboru rosyjskiego, nie skłania, rzecz jasna, do zaliczenia ich poczynań do dorobku polskiej kultury fizycznej. Podobnie skomplikowana była również sytuacja stowarzyszeń strzeleckich w zaborze pruskim, dość długo zdominowanych przez Niemców. Nade wszystko było to widoczne w Poznaniu⁵¹.

Dlatego wszechstronne opracowanie rodowodów pierwszych polskich stowarzyszeń strzeleckich niewątpliwie wymaga jeszcze dodatkowych badań. Jest to tym ważniejsze, że już teraz można z całą pewnością stwierdzić, iż towarzystwa strzeleckie były pionierskimi stowarzyszeniami nowoczesnej kultury fizycznej na ziemiach polskich! Ich bogatą działalność zapoczątkowało Towarzystwo Strzelców Lwowskich, powstałe 19 marca 1790 roku!

Opisane tarnopolskie wyścigi konne przetrwały jedynie 10 lat. Aż o 5 lat krócej trwała inauguracyjna edycja wyścigów lwowskich. W niczym jednak nie zmienia to faktu, że te pierwsze najprawdopodobniej zapoczątkowały urządzenie na ziemiach polskich wyścigów konnych „na wzór angielski”. Inicjatorzy tych drugich zaś uczynili w tym względzie kolejny pionierski krok. Chodzi nam tutaj o to, że utworzyli oni już w tym celu specjalistyczne, typowo sportowe towarzystwo wyścigów konnych, a nie jakieś stowarzyszenie „ku ulepszeniu hodowli bydła czy owiec”.

Stąd też autor uważa, że to właśnie zorganizowanie w Tarnopolu w lipcu 1836 roku pierwszych wyścigów konnych i powołanie we Lwowie we wrześniu 1842 roku Galicyjskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, zapoczątkowało kształtowanie się w zaborze austriackim sportu, jako samodzielnej już dziedziny aktywności ruchowej!

Galicyjskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, jak to już podkreślono wyżej, było stowarzyszeniem par excellence sportowym. Dlatego wydaje się również, iż to z datą jego powstania, a nie lwowskiego „Sokoła”, należy łączyć narodziny galicyjskiego sportu! Potwierdzeniem tegoż stanowiska z pewnością jest także działalność Towarzystwa Galicyjskiego ku Podniesieniu Chowu Koni i Wyścigów Konnych, założonego we Lwowie w maju 1857 roku.

Podobnie rzecz się miała w zaborze rosyjskim, w którym pierwszym stowarzyszeniem sportowym było niewątpliwie warszawskie Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich. Utworzono je w marcu 1841 roku, a już w trzy miesiące potem zorganizowało ono swoje inauguracyjne wyścigi⁵².

Zatem w świetle powyższych faktów nie powinno ulegać żadnej wątpliwości, że to właśnie towarzystwa wyścigów konnych, a nie „Sokół”, zainicjowały w zaborze austriackim i rosyjskim tworzenie się pionierskich ogniw organizacyjnych sportu jako odrębnej już dziedziny kultury fizycznej. Innymi słowy, strukturalne początki naszego ruchu sportowego należy z całą pewnością łączyć z koniem i jazdą na nim. Są to składniki głęboko zakorzenione w polskiej tradycji narodowej!

Nie pora jeszcze na ostateczne rozstrzygnięcie, któremu z polskich miast przynależy się miano kolebki naszego sportu. Najprostsze jednak zestawienie pierwszych rodzimych towarzystw, zarządzających wyścigi konne, dość wyraźnie wskazuje na - Warszawę! A oto owe towarzystwa, według swych pierwotnych nazw:

- 1838 - Towarzystwo ku Ulepszeniu Chowu Koni, Rogacizny i Owiec w Wielkim Księstwie Poznańskim – Poznań,
- 1841 - Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskim – Warszawa,
- 1842 - Towarzystwo Galicyjskie Wyścigów Konnych – Lwów.

Jak widać, towarzystwo warszawskie jako pierwsze umieściło w swej nazwie wyścigi konne, ale początkowo najbliższa angielskich wzorów była chyba działalność TGWK. Po pewnej przerwie kontynuowało ją Towarzystwo Galicyjskie ku Podniesieniu Chowu Koni i Wyścigów Konnych. Ową działalność na ogół propagowała prasa, która we wrześniu 1857 roku opublikowała nawet niniejszy „*Śpiew kursowych dżokejów w Anglii*”:

Go on!

Go on! Emperor! Go on, go on!

Dalej do mety, przed sędziów tron!

Tam czekają na nas dary, Tam nas suty czeka plon,

A więc dalej siłą pary!

Go on, Emperor, go on!

Niech się twoja zjeży grzywa,

Niech się z oczu sypią skry,

Niech mila co krok ubywa,

Niech pod tobą ziemia drży!... Go on!

Go on, Emperor! a patrzno się!

Jakiś śmiałek tam cię minąć chce!

Czyż twa sława mu nie znana,

Ani rączność twoich nóg?...

Wszakże to rzecz niesłychana,

By cię ktoś prześcignąć mógł!

Bryźnij w oczy mu garść pyłu,

Broń twej sławy, koniu, broń!

A zuchwalca zostaw z tyłu,

Boś ty w Anglii pierwszy koń!... Go on!

Go on! Emperor! a dalej w skok!

Patrz jak tam Mylord w nas utkwił wzrok!

Biegniesz – bo o grosz nie mały,

Pięć tysięcy! To nie żart!

Wygrajże mu zakład cały,

Niechaj pozna coś ty wart!

On nas wynagrodzi potem,

Jak prawdziwy gentleman,

Ciebie owsem, a mnie złotem,

Bo Mylord to wielki pan!... Go on!

Go on! Emperor! go on, eh – hot!

Dajże susa przez ostatni płot!

Tylko koniu miej na względzie,

Gdy twój z chwałą skończysz lot,

*Jak to miło słuchać będzie,
Huczny ten oklasków grzmot!
Choć za metą kark skęcimy,
I cóż z tego? hot! Go on!
Jeżeli wszystkich przegonimy,
Toż to chlubny będzie zgon!... Go on!*

/Go on! i eh – hot! – wykrzykniki używane przez woźniców i dżokejów angielskich w celu pobudzenia koni do biegu lub skoku, a równoważące naszemu hej!, wio!, hop!/”⁵³.

Ową pieśń na pewno nieraz nucił Anglik James Fillis, jeden z najwybitniejszych jeźdźców drugiej połowy XIX i początków XX wieku, twórca własnej metody szkolenia koni, przyjętej za podstawę ich nowoczesnego ujeżdżania. Wyłożył ją w obszernej rozprawie, w której odnaleźć można także niejedną niemal że poetycką strofę. Przykładem niech będzie chociażby ta: „*Któż zdoła opisać rozkosz nieskończoną cwału konia czystej krwi? Jest to kołysanie fali, ale tak słodkie i delikatne, że powietrze, które jeździec pruje, zupełnie wystarczy, ażeby zniszczyć w nim wszelkie cechy ociężałości. Jest to lot - lot wielki, odurzający, bez wysiłku, bez zmęczenia, radość fizyczna, która przyćmiewa rozum, a pozostawia tylko zawrotną przyjemność opanowania obszaru*”⁵⁴, czemu można zawierzyć, jeśli się zważy, iż cwałujący koń wyścigowy osiąga szybkość nawet ponad 60 km/h.

Streszczenie

Na podstawie własnych badań źródłowych autor wykazuje, że pierwszymi stowarzyszeniami nowoczesnej kultury fizycznej na ziemiach polskich były towarzystwa strzeleckie. Ich bogatą działalność zapoczątkowało Towarzystwo Strzelców Lwowskich, założone w 1790 r. Początki polskiego ruchu sportowego autor łączy natomiast z Towarzystwem Wyścigów Konnych, powstałym w Warszawie w 1842 r.

Słowa kluczowe: kultura fizyczna na ziemiach polskich, Towarzystwo Strzelców Lwowskich, Towarzystwo Wyścigów Konnych w Warszawie

Summary

The thesis based on the author's own source of research claims that the first modern physical culture associations in Poland were rifle associations. Their activity was initiated by Rifle Lviv Association, founded in 1790. The author connects the origins of the Polish sports movement with the Horse Racing Association, formed in Warsaw in 1842.

Key words: physical culture in Poland, Rifle Lviv Association, Horse Racing Association in Warsaw

Przypisy:

1. Krótko, ale ciekawie o początkach bractw kurkowych w Europie i Polsce zob.: M. Ordyłowski, *Historia kultury fizycznej. Starożytność – Oświecenie*, Wrocław 1997, s.76-78 i 89; Tenże, *Szkice z dziejów kultury fizycznej. Szkic VIII. Bractwa kurkowe*, Zielona Góra 2005, s. 27-38. Zob. też: L. Ludwikowski, T. Wroński, *Z dziejów Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie*, Warszawa 1979, s.5-25; T. Wroński, *Krakowskie Towarzystwo Strzeleckie. Bractwo Kurkowe*, Kraków 1984, s.7-12; T. A. Jakubiec, *Kurkowe Bractwa Strzeleckie w Wielkopolsce*, Poznań 1986, s. 39.
2. T. Kulczycki, *Rys historyczny wraz z zbiorem przywilejów Towarzystwa Strzelców Lwowskich*, Lwów 1848, s. 37.
3. S. Schnür-Peplowski, *Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa /1772-1858/*, Lwów 1896, s. 90.
4. T. Kulczycki, *Rys historyczny...*, op. cit., s. 38-41. Zob. też: F. Jaworski, *Lwów stary i wczorajszy*, Lwów 1910, s. 369-380.
5. *Ustawy dla c.k. uprzywilejowanego Towarzystwa Strzelców jako też dla Korpusu Strzelców król. stołecznego miasta Lwowa*. Wydanie nowe, Lwów 1847, s. 3-4 i 13. Tekst ustaw w języku polskim i niemieckim. Zob. też: S. Schnür-Peplowski, *Obrazy z przeszłości Galicji...*, op. cit., s. 90-91.
6. *Ustawy dla c.k. uprzywilejowanego TS...*, op. cit., s. 16-18.
7. Tamże, s.10-11; F. Jaworski, *Lwów stary...*, op. cit., s. 378.
8. „*Gazeta Lwowska*” 1817, nr 122, s. 477; T. Kulczycki, *Rys historyczny...*, op. cit., s. 40-48 i 52. Do roku 1806, jako cesarz rzymsko-niemiecki, Franciszek nazywał się II, potem zaś jako cesarz austriacki zwał się I.
9. L. Ludwikowski, T. Wroński, *Z dziejów Towarzystwa...*, op. cit., s. 39-40; R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport w Krakowie w latach 1773-1890*, AWF, Kraków 1993, s. 60.
10. *Statut Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego*, Kraków 1833, s. 1, 3-14, 28-30 i 33.
11. *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie /WAP/. TSK – 32, Księga I obrad TSK od 1831 r.*, s. 65.
12. M. Dubiecki, *Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie*, Kraków 1902, s.98-118; R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne...*, op. cit., s.61. Nagrody pieniężne, uchwalone na ogólnym zebraniu TSK 4.05.1834 r., wynosiły: I – 6 złp, II- 4 złp, III – 2 złp. Były one „*płatne z kasy TSK*”. Nagrody te zastąpiono medalami decyzją walnego zebrania TSK z 29.12.1834 r. Zob.: WAP. TSK-32, *Księga I obrad...*, op. cit., s. 53-54 i 83.
13. K. Girtler, *Pamiętniki z lat 1803-1857. Przedmowa i wybór tekstu Z.Jabłoński*. Opracowanie tekstu i przypisy Z. Jabłoński i J. Staszel, Kraków 1971, t. I, s. 403-404.

14. R. Wasztyl, Wychowanie fizyczne..., op. cit., s. 89-90.
15. W. Pruski, Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772-1918, t. I, Wrocław i in. 1975, s. 221; Dzieje kultury fizycznej do roku 1918. Pod redakcją Z. Grota i T. Ziółkowskiej, Warszawa-Poznań 1990, s. 206; T. Ziółkowska, Kultura fizyczna w Poznaniu w latach 1870-1918, Poznań 1992, s.151-52. Zob. też: S. Nowakowski, Pierwsze wyścigi konne w Poznaniu, „*Jeździec i Hodowca*” 1939, nr 15, s.322-23; Z. Grot, J. Gaj, Zarys dziejów kultury fizycznej w Wielkopolsce, Warszawa-Poznań 1973, s. 51-58; T. Ziółkowska, Początki sportu jeździeckiego w Wielkopolsce, „*Przegląd Wielkopolski*” 1989, nr 3, s. 40-46.
16. „*Kurier Warszawski*” 1836, nr 212, s.1049-50; „*Gazeta Lwowska*” 1836, nr 90, s.538-39; nr 91, s.546; nr 110, s.655; S. Schnür-Peplowski, Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa, Lwów 1896, s.162-63. Naszym zdaniem W. Pruski niesłusznie utrzymuje, jakoby opisywane przez nas wyścigi w Tarnopolu były „*przygodne (i) nie mające żadnych celów hodowlanych ani stałej organizacji*”. Zob.: W. Pruski, Hodowla zwierząt..., op. cit., s. 221.
17. „*Gazeta Lwowska*” 1837, nr 78, s. 463; nr 91, s.5 41.
18. R. Urban, Tradycje sportu konnego na ziemiach polskich do 1914 roku. W: Studia z dziejów kultury fizycznej. Pod redakcją T. Jurka, Gorzów Wlkp. 2002, s. 401.
19. „*Gazeta Lwowska*” 1838, nr 92, s. 545.
20. „*Gazeta Lwowska*” 1839, nr 90, s. 560; nr 92, s. 571-72.
21. „*Gazeta Lwowska*” 1840, nr 91, s. 568; nr 92, s. 573-74; nr 96, s. 598; 1841, nr 89, s.571; 1842, nr 90, s. 587.
22. Przywileje królów i właściciele miasta Tarnopola znajdujące się w archiwum miejskim. Wydał J. Leniek, Tarnopol 1892, s.43 i 53; C. Blicharski, Tarnopol w latach 1809-1945, Biskupice 1984, s.4-52. T. Turkuł kupił Tarnopol 1 lutego 1840 r. Zob.: „*Rozmaitości*” 1840, nr 15, s. 92.
23. „*Gazeta Lwowska*” 1843, nr 92, s.608; „*Schematismus der Königreiche Galizien und Lodomerien*” 1844, s. 387.
24. „*Gazeta Lwowska*” 1844, nr 94, s.618-19; 1845, nr 94, s.596; 1848, nr 68, s.608; „*Gazeta Lwowska. Dziennik Urzędowy*” 1847, s.3877.
25. „*Gazeta Lwowska. Dodatek Nadzwyczajny*” 1842, nr 116, s. 1-2; nr 119, s. 1-2; Ustawy, reguły i przepisy dla wyścigów konnych galicyjskich, Lwów 1843, s. 16. W. Pruski chyba przez niedopatrzenie podaje, że „*pierwsze w Galicji towarzystwo wyścigów konnych powstało we Lwowie w październiku 1842 roku pod nazwą Towarzystwo Poprawy Chowu Koni i Wyścigów Konnych*”. Zob.: W. Pruski, Hodowla zwierząt..., op. cit., s. 222. Towarzystwo takie założono później, o czym będziemy pisali.

W dniach 19-27 września 1842 r. we Lwowie obradował galicyjski sejm postulatowy. Należało do niego szereg arystokratów i ziemian, których liczne grono zjeżdżało się także do Lwowa na św. Michała Archanioła, patrona Galicji, przypadającego na 29 września. Dlatego przyjmujemy, że dzień ten wykorzystano do założenia TGWK, jako że cytowany powyżej „Dodatek” nr 116, podający skład jego wydziału, pochodzi z 1 października 1842 r.

26. Ustawy, reguły i przepisy..., op. cit., s. 3-4 i 16; W. Pruski, Hodowla zwierząt..., op. cit., s. 222.
27. „Gazeta Lwowska” 1843, nr 75, s. 495.
28. „Gazeta Lwowska” 1843, nr 82, s. 539-41; W. Pruski, Z dziejów wyścigów lwowskich, cz.1, „Jeździec i Hodowca” 1931, nr 13, s. 185-87.
29. „Gazeta Lwowska” 1844, nr 85, s. 557-59; nr 79, s. 519; W. Pruski, Hodowla zwierząt..., op. cit., s. 225-26. Zob. też: „Gazeta Krakowska” 1844, nr 175, s. 1.
30. W. Pruski, Z dziejów wyścigów... op. cit., s. 187-88.
31. W.L., Czy wyścigi konne są bardziej zbytkowym niż użytecznym zakładem, „Gazeta Lwowska. Dodatek Nadzwyczajny” 1844, nr 149, s.1. Remonty – konie na potrzeby wojska.
32. „Gazeta Lwowska” 1845, nr 50, s. 303; nr 54, s. 336.
33. „Gazeta Lwowska” 1845, nr 65, s. 399; nr 92, s. 578-80; W. Pruski, Z dziejów wyścigów lwowskich, cz. 2, „Jeździec i Hodowca” 1931, nr 14, s. 204-06.
34. „Gazeta Lwowska” 1845, nr 72, s.447-48; J. Skarbek Borowski, Juliusz Kossak, Kraków 1900, s.18. Zob. też: A. Piskor, Siedem ekscelencji i jedna dama, Warszawa 1939, s.263. Arcyksiążę Ferdynand Karol d’Este (1781-1850), feldmarszałek, gubernator Galicji w latach 1832-46, „skrajny konserwatysta, uznawał tylko tradycyjny system rządów, opartych o warstwy uprzywilejowane..., zawsze był łaskaw i grzeczny dla polskich arystokratów”. Zob.: S. Kieniewicz, Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku, Wrocław 1951, s.104. JKMość – tu: Jego Królewiczowska Mość.
35. „Gazeta Lwowska” 1846, nr 92, s. 519-20; W. Pruski, Z dziejów wyścigów..., cz.2, op. cit., s. 206-207. Zob. też: „Gazeta Lwowska. Dodatek Nadzwyczajny” 1847, nr 22, s. 1-4.
36. W. Pruski, Z dziejów wyścigów..., cz.2, op. cit., s. 207-08.
37. S. Grodziski, Studia Galicyjskie. Rozprawy i przyczynki do historii Galicji. Redakcja i słowo o autorze G. Nieć, Kraków 2007, s. 257; A. Piskor, Siedem ekscelencji..., op. cit., s. 238-39; W. Pruski, Hodowla zwierząt..., op. cit., s. 226 i n. Zob. też: T. Łepkowski, Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870, Warszawa 1967.

38. Obwieszczenie o wyścigach konnych we Lwowie, z 28 maja 1857 r., s. 1. Tym samym postanowieniem nakazano, aby o nagrody rządowe „*odbywały się coroczne wyścigi konne w Wiedniu, Pradze – odnośnie w Pardubicy, w Peszcie, we Lwowie i Klauzenburgu*”. Zob.: „*Gazeta Lwowska*” 1858, nr 143, s. 569-70. Wzmiankowane „*Obwieszczenie*”, wydane w postaci broszurki, liczącej 10 stron, ukazało się także w języku niemieckim. W obydwu podaje się, że cesarskie postanowienie pochodzi z 27 stycznia 1857 r., nie zaś z 2 tegoż miesiąca, jak to pisze W. Pruski, nie tylko zresztą w tym wypadku niezbyt dokładnie odtwarzający historię lwowskich stowarzyszeń wyścigów konnych, do czego nie będziemy już powracać. Zob.: W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, op. cit., s. 505-07. Opinia ta nie dotyczy natomiast dziejów samych wyścigów i hodowli koni w Polsce, których tenże był niewątpliwym znawcą.
39. „*Dziennik Literacki*” 1857, nr 68, s. 639-40; Ustawy Towarzystwa Wyścigów Konnych we Lwowie, Lwów 1857, s. 1; „*Czas*” 1857, nr 146, s. 3; „*Gazeta Lwowska*” 1857, nr 138, s. 552; nr 143, s. 572; 1858, nr 126, s. 504; 1861, nr 132, s. 78-84; „*Przegląd Powszechny*” 1859, nr 47, s. 4; „*Dziennik Polski*” 1862, nr 108, s. 4; nr 146, s. 3; „*Przyjaciel Dzieci*” 1862, nr 24, s. 192. Zob. też: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Stary katalog. Karta z zapisem: Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Galicyjskiego dla Podniesienia Chowu Koni i Wyścigów Konnych. Rok czynności I-II, Lwów 1859, s. 80. Wydawnictwa tego nie ma jednak w zbiorach BJ, gdyż prawdopodobnie uległo ono zaginięciu.
40. W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, op. cit., s. 505; „*Czas*” 1857, nr 131, s. 1 i nr 147, s. 1; Zob. też: „*Czas*” 1857, nr 139, s. 2; nr 141, s. 2; J. Dzieduszycki, O wyścigach, „*Czas. Dodatek*” 1857, nr 145, s. 1-2; „*Dziennik Polski*” 1862, nr 179, s. 1-2.
41. Ustawy Towarzystwa Wyścigów Konnych..., op. cit., s. 1-4, par.1-10; „*Dziennik Polski*” 1862, nr 108, s. 4.
42. „*Dziennik Literacki*” 1857, nr 75, s. 715; „*Czas*” 1857, nr 146, s. 3; W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, op. cit., s. 508.
43. W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, op. cit., s. 508-10;
44. „*Dziennik Polski*” 1862, nr 146, s. 3.
45. Ustawy Towarzystwa Wyścigów Konnych..., op. cit., s. 7, par.22. Stanowił on: „*Gdyby się okazało, iż z upływem 5 roku istnienia niniejszego Towarzystwa, to jest z końcem czerwca 1862 roku, zakład ten odpowiedział zamierzonemu celowi i współudział pozyskał, staraniem wydziału w biegu roku szóstego być ma, przedsiębrać stosowane kroki dla zapewnienia dalszego tegoż prawnego bytu*”; Projekt zmiany statutów (Towarzystwa Galicyjskiego ku PChKiWK) wedle poprawek wydziału wybranego na ogólnym zgromadzeniu dnia 22 czerwca 1862, s. 3-5. Projekt ten, liczący

14 stron i zawierający 31 paragrafów, został wydany drukiem we Lwowie z datą 26 czerwca 1862 r.

46. Zob. W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, op. cit., s. 512 i n.
47. R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne...*, op. cit., s. 173-176. Zob. też: J. Zakrzewski, *Głos bratni na obchód trzechsetletniej rocznicy wskrzeszenia Towarzystwa Kurkowego w Krakowie w roku 1865*, Lwów 1865, ss.19; *Program obchodu trzechsetletniej rocznicy istnienia Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego w połączeniu z strzelaniem królewskim w czerwcu 1865 roku nastąpić mającego*, Kraków, dnia 8 czerwca 1865 r., s. 2.
48. F. Jaworski, *Lwów stary...*, op. cit., s. 381.
49. Zapewne na początku 1845 roku, jako trzecie z kolei w Galicji, zostało założone Towarzystwo Strzeleckie Tarnowskie. Jego statut Gubernium galicyjskie zatwierdziło 11.03.1845 r. Oparty na nim statut TST z 18.07.1867 r. stanowił, że „*Celem towarzystwa jest wyłącznie przyzwoiła i w karby porządku ujęta rozrywka strzelaniem do tarczy*”. Zob. też: A. Majcher-Węgrzynek, *Tarnowskie Bractwo Kurkowe*. W: *Park Miejski w Tarnowie zwany Ogrodem Strzeleckim*. Praca zbiorowa pod redakcją S. Potępy, Tarnów 1976, s. 50-69.
50. T. Jurek, *Tradycje niemieckiej kultury fizycznej na ziemiach polskich w XIX wieku*. W: *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. Pod redakcją B. Woltmanna, t. IV, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 48; T. Jurek, *Z dziejów kultury fizycznej mniejszości niemieckiej w Łodzi w latach 1918-1939*. W: *Z dziejów kultury fizycznej*. Praca zbiorowa pod redakcją B. J. Kunickiego i B. Woltmanna, Gorzów 1996, s. 165; T. Jurek, *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918-1939*, Gorzów Wielkopolski-Poznań 2002, s. 78-79. Ujętą w tym ostatnim opracowaniu, na s. 265, opinię, że ŁTS stało się „*załączkiem pierwszego na ziemiach polskich klubu sportowego*”, uważamy jednak za wyjątkowo przesadną! Zob. też: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie*. Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Sygn. 7281. Towarzystwo Strzeleckie; „*Gazeta Codzienna*” 1851, nr 155, s. 1; O. Flatt, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa 1853, s. 32 i 35. Na s. 143-149 tego wydawnictwa zamieszczona jest „*Wiadomość o początku i stopniowem rozwijaniu się Towarzystwa Strzeleckiego w Łodzi*”, której T. Jurek nie przytacza w cytowanych opracowaniach. Na temat możliwości nabywania i posiadania broni palnej przez ludność polską i cudzoziemców w zaborze rosyjskim po powstaniu listopadowym zob.: M. Rutkowski, *Zmiany strukturalne w Królestwie Polskim wczesnej epoki paskiewiczowskiej. Studium efektywności administracyjnej, społecznej i gospodarczej zniewolonego państwa*, t. I, Rzeszów 2007, s. 143-149.

-
- ^{51.} T. Jurek, *Kultura fizyczna...*, op. cit., s. 88; M. Ordyłowski, *Szkice...*, op. cit., s. 37.
- ^{52.} W. Pruski, *Dzieje wyścigów i hodowli koni pełnej krwi w Polsce. Królestwo Polskie 1815-1918*, Warszawa 1970, s. 38 i n.
- ^{53.} „*Dziennik Literacki*” 1857, nr 111, s. 1010.
- ^{54.} J. Fillis, *Zasady ujeżdżania i jazdy konnej*, Warszawa 1930, s. 175. Zob. też: Ł. Ginkowa, „*Koń ma duszę...*”, op. cit., s. 8-9.